№ 65. Dąbrowa Górnicza, Niedziela 5-go Marca 1916 r. Rok II.

Cena { 10 halerzy 10 fenigów 10 groszy

Redakcya przy ulicy Targowej № 10.

Administracya w sklepie przy ulicy króla Jana Sobieskiego № 9 (dawniej Szosowa).

Listów nieopłaconych nie przyjmuje się. Rękopisów Redakcya nie zwraca.

Zawiadomienia o ślubach, zabawach, przedstawieniach i koncertach są płatne.

GAZETA POLSKA

DZIENNIK POLITYCZNO-SPOŁECZNY

WYCHODZI O GODZINIE 8-MEJ RANO.

Cena { 10 halerzy 10 fenigów 10 groszy

Prenumerata miesięczna 2 kor 50 hal., 2 marki 50 fenigów lub 1 rubla 25 k. Z przesyłką pocztową 3 korony, 3 marki lub 1 rubel 50 kop.

Kwartalnie trzy razy tyle.

Cena ogłoszeń: ogłoszenia drobne po 6 h. od wyrazu. Ogłoszenia reklamowe po 30 h. za wiersz (petit) lub jego miejsce. Nekrologi, zawiadomienia o ślubach i zabawach po 50 h. od wiersza.

Nadesłane po 1 kor., 1 mar (50 k.) za wiersz petitowy.

Załączniki podług osobnej umowy.

Depesze Biura Korespondencyjnego z dnia 4 Marca.

1,100 Francuzów do niewoli. 115 armat, 161 karabinów maszynowych. Odparcie kłamstw rosyjskich.

BIULETYN URZĘDOWY AUSTRYACKI.

WIEDEŃ. Urzędowo donoszą:

Na froncie rosyjskim.

W okolicy Dubna wczoraj rano próbowali Moskale dostać się na lewy brzeg Ikwy, ale zostali odparci.

Powtarzająca się bez przerwy w prasie nieprzyjacielskiej wiadomość o szczęśliwie postępującej naprzód ofenzywie rosyjskiej nad Dniestrem i pod Czerniowcami jest—rozumie się samo przez się—zupełnie nieprawdziwa. Nasz front na tem miejscu nie doznał od pół roku żadnej zmiany.

Na froncie włoskim.

Nie zdarzyło się nic szczególniejszego.

W Albanii.

Na froncie południowo-wschodnim spokój bez zmiany.

Jak do tej pory stwierdzono, pod Draczem (Durazzo) zdobyliśmy 34 armat włoskich i 11,400 karabinów. Von Höfer.

BIULETYN URZĘDOWY NIEMIECKI.

BERLIN. Urzędowo donoszą:

Na zachodzie.

Walki na południowy wschód od Ypern chwilowo ustały. Pozycya, zajmowana przez nas 14 lutego, jest w mocnem naszem posiadaniu, bastyon pozostał przy nieprzyjacielu.

Po obu stronach Mozy wzmocnili Francuzi działalność artyleryi i zaatakowali po znacznem wzmocnieniu swojego ognia wieś Douaumont i nasze przylegające linie, skąd jednak, częściowo w walkach zblizka, zostali odrzuceni i stracili oprócz tego znowu ponad 1,000 nieranionych jeńców.

Przy dotychczas dokonanych robotach nad uprzątnięciem pobojowiska, jak zostało stwierdzonem, zdobycz z walk od 22 lutego wzrosła na 115 armat i 161 karabinów maszynowych.

Pod Obersperg próbował naprożno nieprzyjaciel odbić zabrane sobie 13 lutego pozycye. Po stracie wielu poległych, rannych i ponad 80 jeńców nieprzyjaciel musiał cofnąć się na swoją pozycyę.

Na wschodzie.

W mniejszych potyczkach Moskale zostali wyrzuceni ze swoich pozycyi pod Alsewiczami na północny wschód od Baranowicz.

Na Bałkanach.

Położenie niezmienione.

NA POLSKIEM NIEBIE.

Nieprzebite chmury kłębią się bez wypocznienia nad naszem niebem. Czyż dola to taka przeklęta, że nieboskłon nie rozjaśni się już nigdy nad naszemi głowami, że paryasi świata błąkać się będziemy bez przerwy wśród ciemności bezwładu i niewoli?

Jakiś psycholog cudzoziemiec, gdyby zechciał wniknąć w błędne rozdroża naszego bytowania duchowego i fizycznego, stanąłby przed nierozwiązalną zagadką. Nie mógłby zrozumieć i pojąć sprzeczności, jakie stanęłyby jako przedmiot badania przed oczyma jego ducha. Toż nic dziwnego, że świat nas nie rozumie, że jesteśmy dla niego egzotycznem dziwowiskiem, któremu w łaskawości przypatruje się przez moment, ażeby porzucić je za chwilę z gestem obojętności i zniechęcenia. Fakt ten psychologiczny sprowadza na nas jako na naród klęski bardzo istotne i zasadnicze, dzisiaj niemniejsze niż kiedykolwiek.

Dziwowisko zagadkowe dla cudzoziemca nie przestaje być zjawiskiem zagadkowem dla świadomych tradycyi, przynależności i ideału narodowego Polaków. Nie biorę tu oczywiście na uwagę szerokiej rzeszy narodowej, nieodpowiedzialnej w swojej jaźni i w swoich drogach duchowych. Myślę tylko o tej części narodu, którą nazywamy popularnie inteligencyą, która w każdej epoce bytowania narodowego jest za losy jego odpowiedzialna.

Tej właśnie inteligencyi narodowej rzucam dręczące pytanie: czy nie czuje się często pustelniczo odosobnioną wśród podobnego sobie otoczenia; czy nie odczuwa braku łącznika między sobą a pozornie bardzo bliskimi sobie. Pomijam — rzecz naturalna — konwenansowe czułości i przyjaźnie i inne t. zw. towarzyskie sympatye, które nie mają nic wspólnego z wzajemnem obcowaniem duchowem i są w gruncie rzeczy tylko mniej lub bardziej nudnem zabijaniem czasu.

Dotknę tej sprawy z innej strony. Inteligencya polska wychowuje się w bardzo rozmaitych warunkach. Jedni pokończyli szkoły rosyjskie, inni niemieckie i austryackie, jeszcze inni tłukli się za naukami po całym świecie od Rzymu po Oksford i Sorbonę. Czy taki stan rzeczy nie pozostawił głębokiego wpływu na obliczu duchowem tej całej naszej inteligencyi i nie urobił z niej ludzi, którzy porozumiewają się tym samym językiem, ale pozatem są rozdzieleni duchowemi przepaściami i poodcinani są od tych najistotniejszych łączników, jakie wiążą poszczególne jednostki w jednolite społeczeństwo narodowe. Czy ta rozbieżność duchowa nie jest powodem, że nawet wspólność tradycyi i wspólny ideał narodowy nie pozwalają rozproszkowanym inteligentom spoić się w jedną całość, już nie w tradycyi tylko i ideałach, ale w całość, świadomą swojej woli i bezpośredniego działania. Czy nareszcie okoliczność ta nie objaśnia do pewnego stopnia rozbieżności tej inteligencyi w okresie dzisiejszej, tyle ważnej dla naszego narodu, wojny światowej.

Temat ten można podglądać z różnych jeszcze stron, a zawsze dochodzi się do niewesołego pod względem narodowym wyniku. Możnaby powiedzieć, że inteligencya polska stała się przez te wszystkie okoliczności niezdolną do pełnienia roli swojej w narodzie, do prowadzenia narodu w jednej woli i w jednym czynie, jak to czyni inteligencya innych narodów. Gdy bowiem inteligencya jest rozproszkowana na niezwarty piasek, gdzież naród szukać ma światła i drogi, któż ma go prowadzić wśród brzemiennych wydarzeń wojny światowej, wojny także o Polskę.

Ten właśnie moment jest może najtragiczniejszy w dzisiejszej naszej sytuacyi. Czy zatem zwątpić należy we wszystko, czy nieprzebite bałwany chmur nie przesuną się z naszego horyzontu, czy nie odsłonią nam jasnego błękitu? Czy Polska nie potrafi znaleźć właściwej drogi w dzisiejszej zawierusze światowej?

Nigdy nie należy rozpaczać o Rzeczypospolitej! — powiedział genialny miłośnik ojczyzny. Są dwie władze duszy, tkwiące w źródliskach bytu, mające oparcie o Wiekuistą Prawdę: rozum i uczucie.

Gdy jedna z władz tych zawodzi, druga wskazuje drogę nieomylną. W dzisiejszej wojnie zawiódł Polaków rozum, zawiodła inteligencya. Ta część inteligencyi, która pod sztandarem NKN. wezwała do czynu, nie znalazła posłuchu u ogółu inteligencyi, napotyka jeszcze ciągle na niesłychane przeszkody, rzucane sobie pod nogi przez inteligencyę „neutralną".

Jedynym tedy sprawdzianem, który może przekonać rozum o słuszności tego czy innego stanowiska, pozostało uczucie. Ponadto niema nic trzeciego w wszechświecie.

Gdy zaś rozejrzymy się dokoła i wpatrzymy się w prawdę uczucia polskiego, znajdziemy ją na polu walki. Serce młode, nieobłudne, nie myli się nigdy, jest jeszcze za czyste i za proste, nie zostało przez złe życie zdeprawowane. Ci uczniowie szesnastoletni, którzy porzucili ławy szkolne, ta młodzież akademicka, która całą swoją karyerę, co więcej życie swoje postawiła na kartę dla ojczyzny, ten gorący chłopak ze wsi i z warsztatu, ten młody artysta i powieściopisarz, a nareszcie ci starsi Sieroszewscy, Ajdukiewicze, Żuławscy, Sternschussy i tylu, tylu innych — to prawda najistotniejsza uczucia polskiego, to drogowskaz nieomylny, za którym kroczyć należy narodowi, jeżeli pragnie, ażeby nieprzebite chmury ustąpiły z nieba polskiego i pokazały stęsknionym oczom nieszczęśliwego, w mrokach zbłąkanego narodu, rozjaśnione błękity wolności narodowej.

Ta prawda uczucia powinna wstrząsnąć sumieniem całej naszej inteligencyi, pobudzić ją tem silniej, że drogi czas coraz szybciej ucieka, że może niewiele już czasu pozostało na zorganizowanie jednolitej woli i mocnego czynu, bez których niema dla nas nadziei, bez których jest tylko niesławny grobowiec, w krainie już nie „mogił i krzyżów", ale zamarłej na zatycie neutralności. Inteligencya polska powinna to sobie zapamiętać, gdyż ona przedewszystkiem odpowiedzialną będzie przed Bogiem i sądem pokoleń!

Kordyan.

Przykazanie żydowskie.

Ofiarność żydów amerykańskich na rzecz dotkniętych wojną współwyznawców z Królestwa Polskiego dała jednemu z pism krakowskich (nawiasem mówiąc „Głosowi Narodu") asumpt do następującej uwagi: „Nikt jeszcze z żydów nie sprzeciwił się akcyi ratowniczej na rzecz współwyznawców, aby domagać się wyłącznie „akcyi politycznej" (cudzysłów autentyczny). Oryginalnata koncepcya jest własnością wyłączną pewnych kół politycznych w Galicyi".

Nie posiadamy tak wyczerpujących informacyi, by módz coś stanowczego twierdzić o „akcyi politycznej" żydów. Wiadomość z dobrego źródła przyjmujemy jak najchętniej. Jest ona bardzo interesującą, jednak nie dla stosunków żydowskich. O ile nam wiadomo, niema w Galicyi, ani na całym obszarze polskim, kół, któreby się przeciwiły akcyi ratowniczej na korzyść własnych współbraci, są natomiast koła, które w obliczu szalejącej burzy dziejowej radeby ratować nietylko manatki, ale i okręt, co od stulecia osiadł na mieliźnie i przez fale rozbitym być może na zawsze. Przypuśćmy, że powód nieporozumienia spoczywa w przyrodzonej krótkowzroczności, nie zaś w złej woli. Nieświadomość w pewnych warunkach starczyć musi na usprawiedliwienie.

Gorszem jest, że publicysta „Głosu Narodu" nie spostrzega różnicy między Polakami i żydami i ich postępowanie stawia nam za wzór. Lud żydowski, rozprószony między narody po całym świecie, bez ojczyzny, bez własnego języka narodowego, dźwiga na swych barkach przekleństwo Chrystusowe, nie wiedząc, czy jest, czy też nie jest narodem. Przestrzega on bacznie istoty swej odrębności etnograficznej — wyznania Mojżeszowego — pilnuje swych dóbr doczesnych solidarnie i umiejętnie, a w międzyczasie zwrócony twarzą ku Wschowi marzy o „akcyi politycznej" na Syonie. Czy mu to wystarcza, czy nie czuje się przez losy pokrzywdzonym, czy nie pragnie innej doli — rozsądzać nie chcemy, nie posiadamy informacyi, pozostawiamy to zresztą poinformowanemu o rzeczy publicyście. Ośmielimy się jednak stwierdzić, że kreślenie podobnych horoskopów dla narodu polskiego jest czemś więcej, niż krótkowzrocznością, zwłaszcza, jeśli następuje to w wymienionym wyżej organie.

Zakrawa to na nieprawdopodobną wprost niewiadomość. Naród polski przecież ma ziemię, której winien bronić i mieć ją dla siebie, tyle Polski bowiem, ile ziemi polskiej, ma język, wyrażający kulturę stuleci całych, ma przeszłość wolną i niezależną, o której przywykł mówić z dumą i poczuciem przynależności do wielkich świata, ma wreszcie sprzyjające w obecnym momencie warunki do zadecydowania o swej przyszłości; — to też nie byłoby nic dziwnego, gdyby w okresie zmagających się sił politycznych wyłączną poświęcił uwagę „akcyi politycznej". Przez to nie mógłby i nie potrafiłby zaniedbać czynności ratowniczych, ponieważ wiadomo, że „akcya polityczna" o tyle może być wytrwałą i skuteczną, o ile ma za sobą nietuzinkową moc dobrobytu. Miarą wysiłku politycznego jest siła ekonomiczna, a miarą danych rozwoju ekonomicznego jest, jak wiadomo, sukces polityczny. Wojna jeno uwydatnia tę prawdę i uwierzytelnia.

Żydzi nie zaniedbują „akcyi politycznej", prowadzą ją jednak na przedpokojową modłę. Ich potrzebom wystarcza to w pełni. Memoryał, złożony odpowiedniej władzy w zależności od celu, a poparty jeszcze przez dobrze opłaconą prasę, prowadzi do pomyślnego skutku — politycznie ugruntowuje akcyę ratowniczą. Nam jednak chodzi o coś więcej. Dość mieć powinniśmy przedpokojowych zabiegów i „chodatajstwo po diełam". Nie do takiej „akcyi politycznej" wzywać należy społeczeństwo polskie. Wzory żydowskie, czy drogowskazy Kranza bardzo są piękne, ale nie można ich brać w ten sposób, jak mucha bierze się na lep, przynajmniej nie robić takiej miny, choć to w Polsce wolno według przysłowia: — W Polsce, jak kto chce!

Jedna jest okoliczność w podanym przez „Głos Narodu" żydowskiem dla nas przykazaniu, okoliczność ważna, choć dyskretnie przemilczana, albo conajmniej niedostrzeżona. Żydzi z Królestwa Polskiego otrzymali miliony od swoich współwyznawców amerykańskich, od swych więc rodaków, — do Murzynów się o pomoc nie zwracali. Na tę stronę sprawy można było i należało nawet zwrócić uwagę. Odpowiadałoby to znakomicie naszej godności i pragnieniom, by nas szanowano.

Nieszczęście nas prześladuje. W poszukiwaniu wzorów ciągle robimy pomyłki. Za Sasów oglądaliśmy się na jadło i pas, bo takim był obyczaj saski, nie dostrzegaliśmy oświeconego absolutyzmu, podczas rozbiorów rozsądni pilnowali „najświętszej intraty w Polsce", wierząc w europejską zasadę równowagi międzymocarstwowej, która zapobiegnie zagładzie państwa nie rozumiejąc, ze równowaga będzie i bez Polski; po rozbiorach, ratując swój dobrobyt, wierzyliśmy w niezwalczoną moc Rosyi, ponieważ było to modnem na Zachodzie, dziś przed wiosenną ofenzywą — podobnie. A co w dużych sprawach stale się powtarza, to w drobnych codziennych okolicznościach jest strawą normalną. Wybór wzoru zawsze padnie — nietrafnie.

Przykazania Boskie, wręczone na puszczy Mojżeszowi, mógł przyjąć cały świat chrześcijański, ale to nie dowód, by przejmować wszystko, co pochodzi od wyznawców wiary Mojżeszowej. Trzeba choć trochę być wybrednym, kultura polska, no i uczciwość publicystyczna tego wymagają.

T. K.

Małe obserwatoryum.

Z pamiętnika p. Biernika Oryentalisty.

3 stycznia 1916 r. Podobno pod Tarnopolem Moskale przerywają front austryacki... A ja byłem na wieczorze, na którym śpiewano „Boże coś Polskę". Trzeba być ostrożnym.

15 stycznia. Okazało się, że Rosya na Bessarabii nic nie wskórała. Dałem na ciepłą odzież dla legionistów 50 kop., oczywiście pod literami. Nie należy się zbytecznie angażować.

23 stycznia. Dzisiaj urządziła komenda austryacka przedstawienie na rzecz biednych. Trochę to ryzykowne, ale poszedłem. Gotowi pomyśleć, że trzymam z tamtymi i będę źle notowany. Swoją drogą w tajemnicy wielkiej dałem na jeńców rosyjskich 2 rb. Strzeżonego Pan Bóg strzeże. Ciężkie czasy — trzeba tu i tam. Wszystko to dużo jednak kosztuje, należałoby oszczędzać, panie Antoni.

14 lutego. Co ja najlepszego narobiłem! Człowiek nie oryentował się jak najwidoczniej. Dygocę ze zdenerwowania. W dzisiejszej „Gazecie Polskiej" przeczytałem list W. Lutosławskiego, który pisze, że entente zwycięży na pewno. Już tam taki Lutosławski wie, gdzie raki zimują — ho! ho! Nie na darmo on studyował Platona. Co robić, co robić! Chyba wyślę do Vevey ze sto rubli! Oj, oj — pieniążki płyną, płyną. Ale czy mi to w sferach miarodajnych będzie policzone za zasługę? Bo Szwajcarya jednak jest neutralna. I czy dojdzie o tem do sfer miarodajnych? Oj czasy, czasy! Schudłem... Przed wojną ważyłem 228 funtów, dzisiaj już tylko 213. — 13! — nieszczęście... Jak się zachowywać, co tu robić? Człowiek powinienby być baletnicą — hm, to jest baletnikim.

23 lutego. A nie mówiłem...! Jezu Nazareński, ratuj! Co będzie, gdzie, dokąd... A tom się wpakował. Erzerum wzięte! Tak jest. Nasz W. książę nie zawiódł. Chwilami głowa mi pęka od tych trudności. Zawsze byłem zapaleńcem. Co teraz! — co teraz! Możeby tak cichutko porozumieć się z Łgunowem? —zebrańko najściślejsze urządzić... Hm... bankiecik. Głowa pęka, poprostu oszaleję.

25 lutego. Okropność. Niemcy biorą Verdun! Tak jest, biorą fort po forcie, walą na całej linii... może za tydzień będą w Paryżu...

O jo — joj... Durazzo lada dzień padnie. Ł. był u mnie wczoraj — wziął za Erzerum 300 rb. Ale teraz mi łajdak już nie zwróci, choćby Paryż padł. Komu tu wierzyć? Wiosna już za pasem i jeśliby Niemcy... to już chyba zapiszę się do tych niepodległościowców. Dzisiaj złożę wizytę w Komendzie... ... może jeszcze da się wszystko naprawić! Dyabli tę politykę! Przysięgam sobie, że już nigdy, nigdy... Człowiek jest nieustannie między młotem a kowadłem... a tu rubelki... pfe... korony biegną, lecą, uciekają... Znowu spadłem na wadze.

26 lutego. Brrr — — Wzięli, palnęli, jak z dubeltówki do gołębia i fort Donaumont padł. Czy się wściekli! Panie Antoni, oj panie Antoni!... co będzie? Kiedyż to człowiek dowie się nareszcie dokumentnie, do kogo należy? Cóż mnie wszystkie oryentacye — byle był spokój! Wszystko inne, to romantyzm—nawet Romuś jest romantykiem... Rosyę podobno dyabli... tfu... tfu... co ja też piszę... Niechby tak przeczytał Ł. ...o joj, tobym dostał wcieranie! Tak. Pamiętnik historyczny to ważna rzecz, ale zawsze to corpus delicti...: lepiej spalić... Spalić — nie spalić? — spalić? — nie! — tak! — nie!

Trudna sprawa. Uważam, że od czasu, jak nie wiem, czyim będę poddanym, nie mogę się na nic nawet w drobiazgach zdecydować.

Ex oriente lux — czy — ex occidente? — Or? — oc? — or? — oc? — hor — poc — hoc — poc... Cóż ja waryuję, czy co? Zacząłem sobie śpiewać krakowiaka...

Zysław.

KRONIKA.

Odznaczenie Legionów. Śmiałą wyprawę oddziału wywiadowczego, prowadzonego w lutym b. r. przez rotmistrza jazdy I Brygady Legionów, Gustawa Dreszera, odznaczyła Komenda grupy armii niniejszym rozkazem:

Polski oddział wywiadowczy korpusu kawaleryi X w rewirze X odrzucił silniejszy od siebie oddział X pułku kozaków, zadając mu znaczne straty. Niniejszem wyrażam rotmistrzowi Dreszerowi, który prowadził, podkomendnemu mu porucznikowi Skardze, oraz biorącym udział w tem przedsięwzięciu żołnierzom polskiego Legionu moje najzupełniejsze uznanie. Podpisano: von Gerock.

Niemiecka poezya legionowa. „Neue Polenlieder", Krakau 1916). Ciekawy zbiór niemieckich wierszy, poświęconych legionom, wydał N. K. N. pod wymienionym tytułem. Świadczą one, że tak samo, jak w r. 1830/31, polskie walki wyzwoleńcze znajdowały żywe echa wśród poetów niemieckich (Platen, Lenau, Uhland, Herwegh i inni), i dziś nie brak wśród nich ludzi, rozumiejących ideę legionową i entuzyazmujących się dla niej. Zbiór ten został ułożony przez St. Leonharda; wkrótce ma się ukazać drugi tomik zbioru.

Podolacy wstępują do NKN. „Dziennik narod." donosi w depeszy z Krakowa pod d. 3 b. m.:

Zjednoczenie narodowe w Galicyi jest w chwili obecnej dziełem dokonanem. W myśl zapowiedzi odbył się w Krakowie zjazd konserwatystów podolskich, którzy w swoim czasie wystąpili z Naczelnego Komitetu Narodowego. Zjazd powziął uchwałę za ponownem wstąpieniem partyi konserwatystów podolskich do NKN.

Siła humoru p. W. Lutosławskiego. P. Lutosławski był łaskaw przysłać nam trzy dalsze listy, w których obstaje przy swojem stanowisku. Tym razem nie będziemy już odpowiadać, a tylko

---

Elukubracye profesora angielskiego o Polsce.

(W. Allison Phillips: „Poland" w wydawnictwie „Home University Library", Londyn, Wiljams and Norgate. Łącznie z bibliografią i indeksem str. 266).

Niniejsza książka o Polsce drukowana była w ciągu jesieni roku 1915. Z rąk autora nie wyszła w każdym razie wcześniej, niż we wrześniu, na str. 249 bowiem znajduje się cytata z „Fortnightly Review" za ten miesiąc.

I.

Autor jest profesorem historyi nowożytnej na uniwersytecie w Dublinie. Samo zaś encyklopedyczne wydawnictwo „Homo University Library" znane jest ze swojego wysokiego poziomu naukowego; wszystkie działy powierzone są siłom pierwszorzędnym, a niektóre sławom europejskim.

Książka jest zupełnie wyraźnie politycznąhistoryą Polski, rozpatrzona z punktu widzenia t. zw. kwestyi polskiej. Autor jest zdania, że dla stanowiska Polaków w obecnej wojnie decydującem jest ostatnie półwiecze po powstaniu Styczniowem, które to powstanie stanowi dla niego dosłownie najważniejszy punkt zwrotny w dziejach Polski. Polska w r. 1863 była jeszcze na ogół tem, czem była w r. 1772" (str. 162). A we wstępie: „Zasadnicze zagadnienia kwestyi polskiej, o ile chodzi o narodowe aspiracye Polaków, tkwią korzeniami głęboko w całej przeszłej historyi Polski. Ale te specyalne zagadnienia, które stanowią o sympatyach Polaków w obecnej wojnie, mogą być zrozumiane tylko w świetle historyi ostatniego półwiecza" (str. 11).

Tendencya autora jest zwykłą tendencyą pisarzy czwórporozumieniowych; w tym jednak wypadku, dzięki erudycyi autora, znawstwu stosunków i mistrzowskiemu przedstawieniu rzeczy pogląd ten nabiera całkiem odmiennej plastyki i powagi i staje się dla dzisiejszych polskich aspiracyi wysoce niebezpiecznym. Główną troską autora, podającego się (bez entuzyazmu i jakby z przyzwoitości) za sympatyka Polski, jest usunąć punkty sporne między Polską a Rosyą; jako zaś dobry sprzymierzeniec Rosyi nie może tego usunięcia punktów spornych rozumieć inaczej, tylko w formie zrzeczenia się przez Polaków wszelkich dalej sięgających aspiracyi. Zaś jako umysł logiczny i konsekwentny, w kwestyi tego zrzeczenia się nie staje na gruncie oportunizmu chwili, ale chce ją rozwiązać zasadniczo historyozoficznie, przez co jego książka staje się poniekąd ciosem, godzącym w samą istotę dążeń polskich.

Chodzi o aspiracye dwojakiej natury: terytoryalne roszczenia i żądanie niepodległości. Co do roszczeń terytoryalnych to pierwsze odrazu rozdziały książki tak są skonstruowane, aby wykazać brak wszelkich praw polskich do Litwy i Rusi i przelać te prawa na Moskwę. Wbrew teoryi, która w Polsce stała się klasyczną, dla p. Allisona Polacy byli narodem w najgłębszej swej istocie zaborczym i zdobywczym; nie była to nawet jakaś ich cecha obok innych cech, ale ich charakterystyka najistotniejsza, właściwa sprężyna ich działania. „Chociaż tragedya ich losu uczyniła z Polaków naród podbity i uciemiężony, odwieczna ich tradycya była tradycyą rasy zaborczej; do tej tradycyi są oni przywiązani, tak, że celem ich jest nie tylko wolność, ale także prawo ustalenia swojej przewagi w granicach dawnego państwa (str. 25). Zasadę „dobrowolnej unii" bagatelizuje autor najzupełniej; mówiąc zaś o Unii lubelskiej i trudnościach przy jej zawieraniu, dodaje: „Tak od pierwszej chwili widocznymi się stają owe antagonizmy, które w najwyższym stopniu osłabiają wszelkie zarozumiałe roszczenia, z jakiemi mogliby wystąpić polscy irredentyści, aby zachodnie prowincye Rosyi włączono do odbudowanej Polski" (str. 32).

Źródło tych poglądów jest oczywiste i na stronicy 130 autor się z niem zdradza: „Co się tyczy Litwy i Małorosyi, Karamzin i jego szkoła przynieśli dosyć dowodów historycznych, aby wątpiących przekonać, że należały one prawnie do Rosyi". Dwa jeszcze szczegóły (pośród wielu innych) są charakterystyczne. Raz: wzmianka (str. 46) o Unii brzeskiej, z punktu widzenia, można powiedzieć czysto rosyjskiego, jako o polskim zamachu zdobywczym i zaborczym w dziedzinie religii; drugi ustęp odnosi się do ekspansyi litewskiej w wieku XIV ym. „Pod tym naciskiem pisze autor angielski —środek ciężkości przeniósł się na wschód od Kijowa, naprzód do Włodzimierza, a potem do Moskwy" (str. 20). Ustęp ten będący jedynym, odnoszącym się do kwestyi stosunków Rusi i Moskwy, neguje wprost istnienie tu jakiejś kwestyi, podstawiając na miejsce skomplikowanej rzeczywistości, jednolite (w XIV wieku) pojęcie Rosyi.

(c. d. n.).

powtarzamy dosłownie ustęp z czwartego listu p. Lutosławskiego:

„...Pyta się Pan o fakta, na których opieram pewność co do wyniku wojny. Otóż najważniejszym faktem jest to, że od września r. 1914 jedyne poważne zwycięstwa na zachodnim froncie wypadały na korzyść Zachodu, a tu, nie gdzieindziej, będzie się decydować wojna. Niemcy jeszcze żadnej fortecy takiej jak Erzerum nie wzięli, tylko zajmowali dobrowolnie opuszczane terytorya...“

Pogratulować p. Lutosławskiemu siły argumentacyi. Stwierdzamy, że przytoczony ustęp nie jest wymysłem redakcyi dla rozweselenia czytelników, ale dosłownem powtórzeniem własnoręcznego, pocztą rządową przesłanego listu p. W. Lutosławskiego.

Rozszerzenie dalszego terenu wojennego. „Krakauer Zeitung“ ogłasza: Granica pomiędzy dalszym a ściślejszym terenem wojennym została przesunięta i biegnie obecnie wzdłuż rzeki Bugu. Okręgi Tomaszów, Hrubieszów i Chełm zostały wydzielone ze ściślejszego a wcielone do dalszego terenu wojennego. Nadzwyczajne zarządzenia, obowiązujące dotąd we wspomnianych 3-ch okręgach, straciły swoją moc, natomiast weszły tam w życie postanowienia naczelnego wodza armii z 25 sierpnia 1915.

Marki okupacyjne. Dla warszawskiego okręgu pocztowo-telegraficznego wydano świeżo nowe znaczki pocztowe z naddrukiem „Gen. Gouver. Warschau“. Dotąd na wspomnianym obszarze okupacyjnym były w użyciu jedynie znaczki z naddrukiem „Russisch-Polen“. Nowe okupacyjne marki pocztowe dla amatorów i zbieraczy są do nabycia w składzie znaczków pocztowych kolonialnych urzędu pocztowego, Berlin, C. 2., Königstrasse 61.

Sprzedaż wielkiego majątku polskiego w Prusiech Wschodnich. Wychodzący w Pelplinie „Pielgrzym“ donosi: Pan Sterz, dyrektor drukarni pod firmą Jalkowski w Grudziądzu, sprzedał swój majątek Bielsk, 2400 mórg w powiecie kwidzyńskim za 1 milion mk. panu Gustawowi Kroetzke z pod Elbląga. Pan Sterz kupił Bielsk na handel i nic innego po nim się nie spodziewaliśmy. Widocznie sprzedaż nastąpiła w porozumieniu się z dawniejszym właścicielem Bielska panem Duninem z Granówka w Poznańskiem.

Odrzucenie wniosku Polaków w Sejmie pruskim. Sejm powtórzył 2 b. m. głosowanie nad zgłoszonym wczoraj wnioskiem Polaków, który został przeciw głosom postępowych, centrum i socyalnych demokratów odrzucony.

Z prasy na Litwie. W Wilnie zaczęło wychodzić z dniem 15 b. m. nowe pismo białoruskie pod tyt. „Homan. Białaruskaja wilenskaja czasopis.“ Gazeta drukowana jest zgodnie z kulturą białoruską, tak ściśle zespoloną z polską, czcionkami łacińskiemi. — Począwszy od dnia 20 lutego wychodzi „Grodnaer Ztg“. w trzech językach. Pierwszy numer pisma, po zaprowadzonej zmianie z dnia 20 b. m. składa się z dwóch arkuszy, z których pierwszy drukowany jest w języku niemieckim, drugi zaś do połowy w języku polskim, a do połowy głoskami hebrajskiemi (jidisch). Kierownikiem redakcyjnym „Grodnaer Ztg.“ jest p. Wilhelm Broner.

Febra wołyńska. Na ostatniem posiedzeniu naukowem Tow. lekarskiego w Berlinie, omawiano szczegółowo wypadki nowej nieznanej medycynie choroby, którą nazwano febrą wołyńską (w medycynie polskiej nazywała się dotąd malaryą). Jest to rodzaj influenzy i stanu gorączkowego, który—jak stwierdzono—roznosi się za pomocą wszy.

Konfiskata majątków irredentystów włoskich. „Tiroler Anzeiger“ zamieszcza rozporządzenie władz krajowych na mocy którego skonfiskowano wszelkie majątki przywódców irredentystów włoskich na terytoryum Tyrolu. Pomiędzy irredentystami tymi znajduje się milioner Giowani Pedrotti, przemysłowiec Guido Larcher, dr. Ambrosi, dr. Cesare Battisti, poseł i t. d. i t. d.

Uniwersytet w Belgradzie. Z Belgradu donoszą: Naokoło budynku uniwersytetu belgradzkiego, uszkodzonego znacznie przez pociski austryackich moździeży, wznosi się dzisiaj potężne rusztowanie. Nad naprawą uszkodzonych murów pracują setki robotników. Wewnątrz gmachu panuje nieopisany chaos. W bezładnych, ogromnych stosach piętrzą się ławki, szafy, aparaty fizyczne i chemiczne, aparaty Roentgena, atlasy i t. p. Część majątku uniwersyteckiego wywieziono w czasie odwrotu, część zrabował lub zniszczył motłoch. W najlepszym stosunkowo stanie znajduje się biblioteka uniwersytecka. Ale i tu nie ma żadnego porządku. Z polecenia władz okupacyjnych służba uniwersytecka przenosi ocalone przedmioty do wolno stojących budynków, aby je uchronić przed zniszczeniem.

Kukurydza rumuńska na Śląsku. „Dziennik cieszyński“ donosi, że Śląsk otrzymał już kilka wagonów kukurydzy rumuńskiej, którą transportowano wprost do młynów. Z 100 kg. kukurydzy będzie 84 kg. mąki, krupicy i mąki, lub krupicy samej i coś 13 proc. otrąb. Cena 100 kg. mąki kukurudzianej lub krupicy wynosić będzie 68.20 K., otrąb 17 koron, oczywiście loco młyn. Wydawać mąkę tę będą także tylko za kartami chlebowemi.

Austryacka pocztowa Kasa oszczędności i waluta zagraniczna. Wobec powołania do życia Centrali dewiz pocztowa Kasa oszczędności ustaliła następujące warunki z dniem 24 lutego br. dla obrotu przekazowego z zagranicą:

Należy podawać cel każdego przekazu. Jeżeli chodzi o zapłatę towarów, należy przy udzieleniu zlecenia złożyć deklaracyę, z której wynika, jakie towary, według rodzaju i ilości, mają być zapłacone zagraniczną walutą, oraz, że towary te już wprowadzono albo w ciągu 4 tygodni będą dowiezione do monarchii. Na żądanie należy przedłożyć wszystkie korespondencye, faktury itp. celem udowodnienia prawdziwości deklaracyi. Jeżeli dowodnie podano nieprawdziwe szczegóły, zleceń przekazowych nie załatwi się, nazwiska właścicieli kont poda się do wiadomości wszystkich członków Centrali, nadto urząd poczt. Kas oszczędności zastrzega sobie prawo wypowiedzenia konta czekowego. Za wykonanie zlecenia policzy się ustalony przez Centralę kurs rachunkowy dnia wykonania. Urząd poczt. Kas oszczędności zastrzega sobie w każdym wypadku prawo decyzyi, czy i w jakiej kwocie załatwić ma nadany przekaz.

Wywóz z okupacyi austro-węgierskiej. Oddział wywozowy c. i k. centralnego Biura dla obrotu towarowego w Krakowie zwraca uwagę, że podania o zezwolenie wywozu z krajów okupowanych Królestwa Polskiego do monarchii załatwia wyłącznie powyższe Biuro, jako władza jedynie upoważniona do wydawania certyfikatów wywozowych. Wysyłanie podań do innych władz pociąga za sobą tylko zwłokę w załatwieniu. Celem szybkiego załatwienia podania należy przedłożyć arkusze wywiadowcze, które znajdują się w Izbach handlowych i przemysłowych, wymienić odbiorcę w monarchii, towary wedle jakości i wagi, obwód w kraju okupowanym, skąd ma nastąpić wywóz, graniczny urząd cłowy, przez który ma przejść towar oraz wedle możności także stacyę nadawczą w Królestwie.

Rozwiązanie czeskiego Sokoła. „Dziennik Poznański“ donosi z Berlina, że głównodowodzący na Marchię rozkazał rozwiązać istniejące w Berlinie towarzystwo gimnastyczne czeskie „Sokół“.

Śmierć królowej wdowy rumuńskiej. Królowa Elżbieta, żona króla rumuńskiego Karola I, ciotka obecnego króla rumuńskiego Ferdynanda, należała do kobiet wyjątkowej wiedzy, zdolności i charakteru. Aczkolwiek była księżniczką niemiecką, jednakże przywiązała się serdecznie do kraju, którego była najpierw księżniczką, a potem, gdy parlament rumuński uchwalił podnieść księstwo rumuńskie do godności królestwa, królową. Szczególnie dobroć jej wykazała się podczas wojny rosyjsko-tureckiej w r. 1877. Królowa zakładała wtedy szpitale, czuwała nad rannymi, była wszędzie obecną, gdzie tylko wołało ją cierpienie ludzkie. Oprócz tego była królowa Elżbieta fundatorką albo inicyatorką całego szeregu zakładów dobroczynnych, uczelni dla dzieci, dbając przytem o interesy kraju, którego nosiła koronę.

Imię królowej rumuńskiej stało się sławne pod pseudonimem Carmen Sylva, jako autorki poezyi, pisanych po niemiecku, które zdobyły jej sławę literacką w świecie. Carmen Sylwa była naturą więcej refleksyjną, niż bezpośrednio liryczną. Szczególną siłą odznaczają się jej utwory, w których wyraża uczucie macierzyńskie. Oprócz refleksyi, aforyzmów i wierszy lirycznych, wydała też Carmen Sylva cały szereg tłumaczeń z rumuńskiego, w których starała się dać Europie świat podań i legend rumuńskich. Oprócz tego napisała jeszcze kilka sztuk dramatycznych, z których najważniejsze: tragedya: „Mistrz Manole“, „Ulranda“, które były wielokrotnie wystawiane na scenach niemieckich. Królowa rumuńska zmarła w 68 roku życia.

Soluń pułapką na króla Konstantyna. Do „Pester Lloydu“ donoszą z Sofii: Nadeszłe tu informacye głoszą, że w razie, gdyby król grecki przyjął zaproszenie gen. Saraila i udał się do Solunia, koalicya wykonałaby zamach stanu. Venizelos zostałby obwołany prezydentem, król internowany w Atenach, zaś za przyczyną rządów koalicyi wybuchłoby powstanie.

Dyabła wdzięczność. W starym kościele była figura św. Michała. Kościelny staruszek, co przez 40 lat pełnił służbę Bożą, czyszcząc ołtarze, ani razu nie obkurzył dyabła, co był pod nogami św. Michała. Umarł stary kościelny, a nastał nowy. Ten widać nie miał tyle wstrętu do zakurzonego przez całe lata dyabła, bo go oczyścił, że aż się świecił jak nowy. Zaraz w następną noc śniło się temu kościelnemu, że przyszedł do niego ten dyabeł i wyprowadził go na pole, za wieś i mówił: „Żeś się ulitował nademną i oczyściłeś mię, wynagrodzę cię sowicie. Kop tutaj, a wykopiesz pieniądze“. Kościelny się ucieszył i szuka zaraz jakiego patyczka, żeby sobie miejsce zaznaczyć. Patyczka nie znalazł — palcami tedy kopie w ziemi dziurę.... Lecz co się stało? Gdy się obudził, zobaczył w pierzynie wydrapaną dziurę.

Do PT. Artystów rzeźbiarzy i malarzy zwraca się Zarząd Polskiego Archiwum i Muzeum Wojennego z gorącą prośbą o nadsyłanie oryginałów, fotografii (lub innego rodzaju reprodukcyi), a w ostateczności choćby tylko wykazu swych dzieł, których treść pozostaje w związku z toczącą się wojną. Zarząd pragnie tą drogą uzupełnić swe zbiory materyałami, dającymi obraz twórczości narodu w obecnej dobie na polu sztuki. Poprzeć to dążenie jest obowiązkiem narodowym w pierwszym rzędzie tych, którzy sami pracują nad pomnożeniem skarbca sztuki narodowej. — Zarząd Polskiego Archiwum Wojennego, Lwów, Lelewela 5.

Z Dąbrowy.

Na Samarytanina polskiego w Administracyi naszego pisma złożył p. Wacław Piotrowski 1 [illegible]

Na rodziny po legionistach złożono jako przegrane w szachy przez pana M. kop. 50.

Na Legiony polskie. Kółko zebranych w restauracyi p. Tuszyńskiego złożyło w Adm. „Wiadomości polskich“ w dniu 4 b. m. sumę koron 14.00 i fenigów 50 na Legiony na kwitaryusz oddziału kasowego D. W. N. K. N.

Zapisy na kursach naukowych dla dorosłych G. Lewickiego na następny trzymiesięczny okres nauki rozpoczynają się się w poniedziałek z dniem 6 marca i trwać będą przez cały tydzień od godz. 6 do god. 8 wieczorem w szkole (nowej) Towarzystwa franko-ruskiego przy kościele, dokąd kursy z dawnego lokalu szkoły W-go Kasprzyka przy ulicy Dąbrowskiej zostały przeniesione.

Z Sosnowca.

Nominacye. Naczelnikiem poczty miejskiej w Sosnowcu mianowany został były urzędnik walcowni Milowickiej p. Edward Srokosz, pomocnikiem jego p. Mieczysław Kowalski, były urzędnik fabryki „C. G. Schöna“. Od 1 marca r. b. poczta miejska funkcyonuje prawidłowo.

Spis suteryn i poddaszy. Komisaryaty policyi miejskiej zajęte są dokonywaniem spisu wszystkich suteryn i poddaszy w mieście, jednocześnie sprawdzają, czy one są zajęte przez lokatorów i czy odpowiadają przepisom sanitarno-hygienicznym. Wobec wielkiej ilości pustych mieszkań, ma to na celu usunięcie lokatorów z nieodpowiednich warunkom hygienicznym suteryn i poddaszy i przeprowadzenie ich do innych mieszkań zdrowotnych. Również dokonywa się oględzin mieszkań stróżów domowych, którzy po większej części zajmują mieszkania zupełnie nie odpowiednie pod względem hygienicznym do zamieszkania. Nieodpowiadające przepisom sanitarno-hygienicznym mieszkania będą niezwłocznie opróżnione i zapieczętowane.

Na roboty rolne. W ostatnich dniach wyjechało przez Sosnowiec i Modrzejów do robót rolnych zagranicę kilka partyi robotników. Znaczniejsza część tych robotników przyjechała ze stron odległych.

Fałszerze bonów. Liczba będących w obiegu fałszywych bonów — w ostatnich czasach znacznie wzrosła. Jaką zaś krzywdę wyrządzają społeczeństwu złoczyńcy, fałszujący bony, powszechnie wiadomo. Ofiarą oszustwa padają nietylko prostaczkowie, ale nieraz ludzie inteligentni, którzy często nie są w stanie odróżnić prawdziwego od falsyfikatu. Nadto zaznaczyć należy, że wskutek coraz większej ilości fałszywych bonów, takowy traci na wartości i nominalna jego cena może znacznie się obniżyć.

Jak się dowiadujemy, władze miejscowe czynią wszystko, aby wykryć fałszerzy, lecz również i społeczeństwo powinno przyjść z pomocą w tym względzie.

Z targów miejskich. Na targi miejskie dowieziono w tygodniu bieżącym znacznie większą ilość produktów żywnościowych, aniżeli w tygodniu ubiegłym. Ceny jednakże na wszystko są wygórowane, a szczególnie na tłuszcze, gdyż masło jest sprzedawane po 1 rb. 80 kop. za funt, słonina 1 rb. 60 kop., margaryna od 1 rb. do 1 rb. 50 kop., szmalec po 1 rb. 80 kop., sadło po 1 rb. 60 kop. i t. d.

Z Radomska.

Siedm wyroków śmierci. Wyrokiem sądu doraźnego z dnia 21 lutego 1916 zasądzeni zostali za zbrodnię rabunku względnie usiłowanego morderstwa Stefan Gajewski, Józef Piasecki, Józef Dudek, Kazimierz Stanisz, Jan Stanisz, Kazimierz Malicki i Józef Kowalski na karę śmierci przez powieszenie, zaś Franciszek Stanisz na lat 20, a Antoni Małolepszy na lat 16 ciężkiego i obostrzonego więzienia. Wyrok został podpisany przez właściwego komendanta dnia 21/II. b. r. potwierdzony, o godz. 10 rano ogłoszony i odnośnie do kary więzienia zaraz, a odnośnie do kary śmierci o godz. 12 w południe wykonany.

Wyrokiem sądu wojennego z dnia 26/II. b. r. zostali skazani za udzieleniepomocy do powyższej zbrodni przez ukrywanie zbrodn. względnie przez niedoniesienie władzy o ich zamiarach i czynach, Francisz. Sliwakowski na 3 lata, Władysława Konopka i Piotr Skibiński na 1 rok ciężkiego i obostrzonego więzienia, a Jan Wilk za zbrodnię oszustwa przez fałszywe zeznanie przed sądem na 6 miesięcy obostrzonego więzienia, a wreszcie Jacenty Urbańczyk za występek przez przechowanie małowartościowego karabinu wbrew poleceniu władzy, na 1 tydzień zwykłego aresztu.

Wyrokiem z tegoż dnia skazany został dalej Jan Kasza za zbrodnię usiłowanego rabunku na 10 lat ciężkiego i obostrzonego więzienia.

Wyroki te właściwy komendant zatwierdził bez zmiany, a z przysługującego mu prawa łaski nie skorzystał.

Z Częstochowy.

Odzyskana świątynia katolicka. Dnia 27 lutego odbyła się tutaj piękna uroczystość. Po 50-letniej przerwie stary kościół św. Jakóba przy rogu ul. Szkolnej i Pięknej, zamieniony po powstaniu Styczniowem na cerkiew prawosławną, rozporządzeniem władz niemieckich został zwrócony katolikom i właśnie w dniu wspomnianym po długiej przerwie odbyło się w nim znowu nabożeństwo katolickie.

Z Radomia.

Z Rady Miejskiej. Na posiedzeniu ostatniem Rady Miejskiej z dn. 1 b. m. rozpatrywano projekt budżetu miasta Radomia i przekazano go do przeprowadzenia zmian koniecznych specyalnej komisyi, do której weszli p. p. Bolesław Epstein, Stanisław Mikułowski-Pomorski i Antoni Suligowski. W sprawie nowego ordynatora szpitala starozakonnych na miejsce ś. p. D-r H. Fidlera, Rada Miejska zwróciła się do Tow. Lekarskiego z prośbą o wskazanie kandydata. — Zaprowadzono milicyę targową, która ma za zadanie czuwać nad porządkiem na targach miejskich. Na czele milicyi stać będzie kontroler targowy. Tak milicyanci targowi, jak i kontroler będą nosić opaski z odpowiednim napisem. Magistrat również wypracował regulamin targowy, który po zatwierdzeniu go przez władzę będzie ogłoszonym. — Taksa obowiązująca na towary pierwszej potrzeby na miesiąc marzec już jest sporządzona i niebawem będzie ogłoszona. Taksa ta winna być wywieszona we wszystkich handlach i sklepach, taksa również będzie wywieszona na halach i na wadze miejskiej.

Z Sandomierza.

Morderstwo rabunkowe. Tymi dniami 6 kupców żydowskich, między nimi: Jakób Lewkowicz, Icek Finkenstein, Majer Wiślicki i Judel Garbasz, jechało z Zawichosta do Sandomierza. Kupcy mieli większe sumy pieniędzy przy sobie. Wieczorem opadli ich bandyci i zażądali wydania pieniędzy, następnie zdjęli z kupców płaszcze, w których znaleźli, 8,000 koron, a na wozie znaleźli 4,000 koron. Wiślicki i Garbasz prosili bandytów o zwrot przynajmniej części pieniędzy, ale w odpowiedzi bandyci zabili ich strzałami z rewolweru. Rozbójnicy chcieli następnie resztę kupców powiesić, ale ustąpili na prośby i błagania, wystrzelili tylko na postrach, wsiedli na wóz i odjechali. Nazajutrz znaleziono wóz w pobliżu miejsca, gdzie dokonano napadu. Policya aresztowała dwie osoby, podejrzane o uczestnictwo w morderstwie.

Z Krakowa.

Hojny dar p. B. Danejki dla Muzeum Narodowego. Właściciel dóbr p. Bolesław Danejko w gub. Grodzieńskiej ofiarował 14 pak ze zbiorami dzieł sztuki i starożytności polskich dla Muzeum Narodowego w Krakowie, ratując je w ten sposób od zagłady wojennej. Zbiory te przechowano na razie w gabinecie archeologicznym w Collegium Novum.

Ze Lwowa.

Zjazd ziemian we Lwowie. „Dz. polski“ donosi: Z powodu walnego zgromadzenia delegatów galic. Towarzystwa kredytowego ziemskiego, zjazd ziemian we Lwowie jest liczny, o wiele liczniejszy, niż spodziewać się można było przy obecnych warunkach komunikacyjnych.

List gończy. C. k. sąd polowy we Lwowie rozpisał list gończy za 35-letnim Emanuelem false Maryanem Polańskim, rel. gr. kat., zarządcą dóbr, Janem Polańskim, liczącym 29 lat, prawnikiem i Stefanem Wagnerem, inżynierem namiestnictwa gal., którzy po popełnieniu zbrodni przeciw sile zbrojnej państwa, uszli prawdopodobnie z Rosyanami.

Na marginesie wojny.

Dąbrowa 4 marca.

(mj.) Wojska niemieckie poczyniły nowe postępy pod Verdun. Przesunęły pozycye naprzód na południe i zachód od wsi Douaumont, wzięły ponad 1,000 jeńca francuskiego i 6 ciężkich armat. Teren, zyskany przez Niemców, wynosi zatem w chwili obecnej około 200 klm. kw. Mimo tych faktów znany krytyk wojenny rosyjski, pułk. Szumski sądzi, że o ofenzywie niemieckiej na froncie francuskim nie można mówić na seryo, że są to tylko ruchy pozorne. Ciekawość, czy powtórzy to samo, jeżeli wojska niemieckie zdołają zdobyć całą twierdzę Verdun!

Z Rosyi dochodzą dość interesujące wiadomości. Armia rosyjska znajduje się podobno w stanie zupełnego rozkładu, ale rząd usiłuje ten stan rzeczy zataić i nadrabia miną, jak może. Że w tych wiadomościach tkwi sporo prawdy, wynika choćby z tego, iż Moskale nie próbują nawet w chwili obecnej ofenzywy, ażeby przyjść w pomoc naciskanej armii francuskiej.

Frazesy Sazonowa na temat sprawy polskiej zajmują jeszcze ciągle opinię. Petersburski „Djen" czyni uwagę: „Sazonow może się obecnie przekonać, jak trudno jest prowadzić dobrze politykę zagraniczną, jeżeli polityka wewnętrzna jest źle prowadzona..." Wątpić należy, czy „Djen" pisałby tak samo, gdyby losy wojny inną potoczyły się były koleją. Według wszelkiego prawdopodobieństwa — nie! Ale teraz Polacy są potrzebni. Trzeba więc usypiać ich kłamstwami bizantyńskiemi, ażeby nie zmobilizowali się przeciw Rosyi, bo wtedy dla państwa carów mogłaby wybić ostatecznie czarna godzina. Niestety — u nas w Polsce jest jeszcze ciągle dużo ludzi, którzy nie chcą tego widzieć i zrozumieć. Jesteśmy prawdziwie nieszczęśliwym narodem!

NADESŁANE.

Za tę rubrykę nie będzie odpowiedzialną Redakcya.

OSTRZEŻENIE.

Ponieważ w ostatnich czasach ukazały się w obiegu reprodukcye fotograficzne z moich kart pocztowych zatem ostrzegam, że wszelkie nadużycia w tym rodzaju będą ścigane na drodze sądowej.

Dąbrowa. **R. BRANDYS.**

2—1

Telegramy „Gazety Polskiej".

Biuletyn rosyjski.

29 lutego. W odcinku Dźwińska, koło wsi Garbunówka i na północ od linii kolejowej, prowadzącej do Poniewieża, nasze oddziały odparły forpoczty niemieckie i posunęły się nieco naprzód. Koło jezior Ilsen, Medun i na południe od tego jeziora Niemcy w silnych łańcuchach strzeleckich posunęli się przeciw naszym rowom, musieli jednakże pod silnym ogniem cofnąć się.

1 marca. Latawce niemieckie rzuciły bomby na północny zachód od Friedrichstadt i na Dynaburg i strzelały z karabinów masznowych. W okolicy jez. Swenten zniszczyliśmy część Niemców, którzy pod ogniem artyleryi porzucili swoje rowy.

Transporty angielskie wstrzymane.

BERLIN, 3 marca. Donoszą z Rotterdamu: Według doniesień londyńskich z powodu pojawienia się niemieckich łodzi podwodnych przed Havre transporty, przeznaczone na front angielsko-francuski nie wypłynęły z portów angielskich.

Eksplozya w Bourges.

BERNO, 3 marca. „Petit Parisien" donosi o gwałtownej eksplozyi w warsztatach w Bourges. Jeden oddział fabryczny zupełnie zniszczony. Dotąd wydobyto 3 zabitych i 12 pokaleczonych. Wszczęto śledztwo.

Wszystkie włoskie parowce uzbrojone.

RZYM, 2 marca. „Agencya Nazionale" donosi z kół amerykańskich, że włoski ambasador w Waszyngtonie wręczył depeszę, w której rząd włoski oświadcza, iż wszystkie włoskie okręty towarowe i pasażerskie są uzbrojone, ale mają używać armat tylko w razie, gdyby je napadnięto.

Ruchy wojsk w Soluniu.

BUDAPESZT 3 marca. Międzynarodowa ajencyа telegraficzna donosi z Solunia przez Bukareszt: Po powrocie jen. Sarrail z Aten odbywała się wielka rada wojenna. Musiały być na niej omawiane ważne sprawy, ponieważ w dzień potem odbyły się na froncie angielsko-francuskim wielkie przesunięcia wojsk.

AMSTERDAM 3 marca. „Times" dowiaduje się z Solunia: Ciągłe przybywanie posiłków odbywa się w stopniu większym, niż dotąd. Wszystkie wojska już się tutaj zaaklimatyzowały. W pierwszych dniach marca oczekują tu przybycia wojska serbskiego z Korfu.

Zatopione parowce.

LONDYN 3 marca. Lloyds donosi: Poszukiwacz min „Au Revoir" został storpedowany przez łódź niemiecką. Załoga uratowana.

Rosyjski parowiec „Aleksander Wentzel" został zatopiony. 18 ludzi z atopionych, 11 uratowano.

Stanowisko Wilsona wzmocnione.

AMSVERDAM, 3 marca. Według jednego z pism tutejszych dowiaduje się „Times" z Waszyngtonu, że wśród członków kongresu wywołało wrażenie nagłe żądanie Wilsona, ażeby kongres naradził się nad polityką zagraniczną i oświadczył rządowi swe zaufanie w sprawie podróży Amerykanów na uzbrojonych okrętach handlowych. Wielu członków uznało wystąpienie prezydenta za rozsądne i energiczne. Prasa i republikanie podtrzymują prezydenta. Powszechnie sądzą, że stanowisko Wilsona wzmocniło się.

OGŁOSZENIA.

! Czas odnowić prenumeratę na marzec !

Redaktor naczelny i odpowiedzialny: Prof. Dr. Michał Janik. Drukarnia J. Lewicki i S. Mirek w Dąbrowie, Klubowa 4